Nr. 250. Warszawa, Środa dnia 18 (30) Października 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 53.
Zachód słońca o g. 4 m. 34.

Długość dnia g. 9 m. 41.
Ubyło dnia g. 6 m. 54.

Środa 30 Października.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Środa	Germana
Czwart.	Lucylii P. M.
Piątek	Wszyst. Święt.
Sobota	Dzień Zaduszny
Niedziel.	Huberta B. W.
Poniedz.	Karola Boromeusza
Wtorek	Zacharyasza

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy po 12 kop.** za wiersz. **Nekrologia po 10 kop.** za wiersz.

— W numerze sobotnim rozpoczniemy druk powieści historycznej Roberta Steffensona:

p. t.

„Czarna Strzała“.

(Przekład z angielskiego.)

„KALENDARZ DLA WSZYSTKICH“ NA ROK 1890

opuścił prasę.

Oprócz zwykłej części kalendarzowej i informacyjnej, obejmuje obfity dział literacki i popularno-naukowy. W pośród poezyj znajdują się utwory zmarłego tak wcześnie, a tak sympatycznego Sławomira Steckiego, dalej Józefa Grajnerta, Ludwika Niemojowskiego i innych. Z powieści oryginalnych: „Łza Dziecięcia“ i „Po za Grobem“ L. Niemojowskiego, „Irma“ obrazek z życia węgierskiego przez Wład. Kor. Zielińskiego; „Mowczanycha“ nowella Rawity i t. p. W dziale popularno-naukowym: „Krew i jej krążenie w ciele ludzkiem“; „O tak zwanem zatruwaniu zębów“ „Wychowanie ze stanowiska antropologii; „Dla Matek“: — Ogólne uwagi o chorobach dziecinnych i pielęgnowaniu chorych dzieci“; „Wystawa pracy kobiet,“ „Pszczoły“; Wiadomości pożyteczne; Wieża Eiffel z siedmiu drzeworytami; humorystyka i t. d.

Ogłaszaliśmy dotąd
że każdy nabywca kalendarza
„Dla Wszystkich“

ma prawo do premium

to jest do nabycia za rubla, a z przesyłką pocztową za rs. 1 kop. 50, dziesięciu tomów powieści i dzieł innej treści;

Obecnie zwracamy uwagę,

że z powodu zgłoszenia się wielkiej liczby nabywców i zupełnego wyczerpania książek ważniejszych na premia przeznaczonych,

Premiów odtąd dostarczać nie możemy

i doręczymy je tym jedynie nabywcom kalendarza, którzy po dziś dzień należność na ten cel nadesłali.

— Wczoraj, w rocznicę cudownego ocalenia najdrogocenniejszego życia Najjaśniejszego Pana i całej Jego Najdostojniejszej Rodziny w dniu 29-ym października 1888 r., w warszawskim prawosławnym soborze katedralnym po świętej liturgii, najprzewielebniejszy Leoncyusz, arcybiskup chełmski i warszawski, odprawił pontyfikalnie z duchowieństwem katedralnem modły dziękczynne śpiewane. Przed rozpoczęciem modłów najprzewielebniejszy Leoncyusz wygłosił krótką mowę o nadzwyczajnem wrażeniu, wywartem w całej Rosyi wypadkiem z 29 paździer. 1888 r., w którym tak cudownie objawiła się łaska Boża dla Rosyi, łaska ocalająca Cesarza i całą Rodzinę Cesarską od grożącego im niebezpieczeństwa. Następnie Najprzewielebniejszy, wspomniawszy o niezliczonych objawach przywiązania i miłości ku Cesarzowi—milionów Jego poddanych z powodu wypadku z d. 29 października, któremi ciż poddani pragnęli upamiętnić cud łaski Bożej dla Rosyi, wskazał także na dokonane wczoraj poświęcenie obrazu Zbawiciela, ufundowanego przez mieszkańców ruskich Warszawy.

Na świętej liturgii i modłach dziękczynnych w świątyni obecni byli: J. E. Główny Naczelnik kraju generał-adjutant Hurko, pomocnik dowodzącego wojskami, generał-adjutant hr. Musin-Puszkin, naczelnik gub. Warszawskiej, oberpolicmajster m. Warszawy, dowódcy korpusów, naczelnicy oddzielnych wydziałów i zarządów władz wojskowych i cywilnych, urzędnicy dworscy dowódcy pułków, konsystujących w Warszawie i wszyscy inni wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, oraz mnóstwo modlących się przepełniających nietylko wnętrze świątyni, ale i przedsionek cerkiewny.

Piękna pogoda sprzyjała wielkiemu ożywieniu na ulicach miasta, upiększonego, na żądanie właścicieli domów, flagami. („Warsz. Dniewnik“.)

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutrzejszemi nieszporami rozpoczynają się odpusty, z powodu przypadającej w piątek uroczystości WW. Świętych w kościołach: Pofranciszkańskim, Podominikańskim i WW. Świętych na Grzybowie.

Jutrzejsza wigilia do uroczystości Wszystkich Świętych, obchodzi się postem.

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu, odprawią się:

Uroczysta wotywa z wystawieniem i procesyą, o 9 ej rano, w kościele Archikatedralnym św. Jana.

Całodzienne odpustowe nabożeństwo, również z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o wpół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

2

DO STÓP TRONU.

NOWELLA

z hiszpańskiego.

(Dokończenie)

Weszli na schody szerokie i wkrótce znaleźli się w wielkiej sali, ozdobionej wyobrażeniami myśliwskiemi.

— Dawna nasza przyjaźń — rzekł Joze — skłania mię do zwierzania się z ważną tajemnicą. Byłem przed pięciu dniami, jak ci wiadomo na polowaniu, sześć mil od Madrytu, gdziej mój znajomy posiada własne dobra.

Dziwny ruch panował na dziedzińcu. Mnóstwo kręciło się szlachty z rozmaitych okolic kraju.

W sali zastałem wielkie zgromadzenie. Naradzano się nad spodziewanym figlem twojej matki.

Przyjaciel zatrzymał się, badając jakie ta wiadomość uczyni na Emilio wrażenie.

Ale ten na wielkie zdziwienie Jozego, sam pierwszy wyjaśnił całą mniemaną tajemnicę.

Zgromadzenie w domu przyjaciela Jozego naradzało się właśnie nad tem, jak zaradzić zuchwałemu zamiarowi księżnej Orsini, starającej się o rękę króla Filipa V-go.

Przy tej sposobności Emilio opowiedział mu o ostatniej bytności u swojej matki.

Na co odezwał się Joze:

— Przyjacielu! przysięgam ci, że wszystko uczynię, coby cię z kłopotliwego położenia oswobodzić mogło. Nie sądzę jednak, ażeby Mercedes zagrażało jakie niebezpieczeństwo.

Matka twoja nie ośmieli się prześladować kobietę, której ojciec używa powszechnego szacunku w Madrycie i w całym kraju.

Tu jedynie ty jesteś zagrożonym. Twoje położenie nadzwyczaj mnie niepokoi.

Matce twojej wiele na tem zależy, aby do czasu wykonania zamierzonych planów, odwlec twoje zaślubiny, i starać się będzie wszelkiemi środkami oddalić cię z Madrytu. Później łatwo jej przyjdzie uzyskać zakaz królewski.

Sądzę nawet, że cię strzedz będą na każdym kroku, a zbirów ma zawsze na zawołanie. Wiesz zapewne jak się postępuje w takich razach.

Usuną cię z widoku, a następnie rozpowszechnią wieść, żeś wyjechał na polowanie i nie powrócił.

Emilio ze zdziwieniem słuchał przyjaciela, nie przypuszczał bowiem, aby matka na tak stanowczy krok zdecydować się mogła.

Joze przecież nastawał, a nawet ofiarował mu schronienie w wiejskim pałacyku Potaga, przeznaczając mu na towarzysza najwierniejszego sługę.

Emilio zgodził się; ale jednak nie chciał odjechać tego samego dnia, postanowił bowiem przedewszystkiem widzieć zię z Mercedes i zawiadomić o wszystkiem.

Joze przeciwnie pragnął, aby przyjaciel natychmiast korzystając z ciemności, wymknął się z Madrytu — i dopiero wówczas zaprzestał go namawiać, gdy Emilio przyrzekł mu, że nazajutrz wyjedzie skoro świt.

Plan stanowczo został ułożony, przyjaciele wspólnie spędzili dzień cały, i dopiero wieczorem Emilio udał się do Mercedes.

Biedne dziewczę przeraziło się mocno otrzymaną wiadomością, skoro przecież Emilio wtajemniczył ją w swoje plany, uspokoiła się cokolwiek, nie mogąc wszakże całkowicie pozbyć się pewnej, niewytłómaczonej obawy.

Pożegnanie było bardzo bolesne, lubo krótkie to oddalenie miało sprowadzić im szczęście, Mercedes od łez wstrzymać się nie mogła.

IV.

Emilio głęboko zamyślony postępował zwolna drogą ku miastu, rozważając dalsze skutki tak niespodziewanego zakazu matki.

Nie tracił jednak nadziei, że szczęśliwy jakiś zbieg okoliczności pozwoli mu Mercedes nazwać swoją małżonką.

Zagłębiony w myślach, zbliżył się nareszcie do domu, w którym mieszkał.

Był to pałac należący niegdyś do jego matki.

W pałacu oprócz niego znajdował się tylko służący, życie jakie tu prowadzili, było smutne i pozbawione wszelkich przyjemności.

Emilio wszedłszy na plac rozciągający się przed pałacem, uczuł nagle jakąś pustkę w własnem sercu, jakaś nieznana trwoga obudziła się w jego umyśle.

Nagle usłyszał szepty.

Zatrzymał się więc, ale nikogo obok niego nie było.

W przekonaniu, że szept ów był dziełem rozdrażnionej wyobraźni, poszedł

Opieka dziennikarska.

—o—

Prasa niemiecka ma obecnie kilka tematów, któremi się zajmuje z całą gorliwością.

Jedne z nich dotyczą niedawnego zjazdu monarchów w Berlinie i odzywają się z zapałem o jego rezultatach.

Tak to przynajmniej wygląda przy poważniejszym głosie półurzędowej „Politische Correspondenz“, zapewniającej, że zjazd miał tylko charakter aktu grzeczności, że rozmawiano na nim tylko o kwestyach drugorzędnych, że zatem nie mógł żadną miarą wpłynąć na bieg polityki europejskiej.

Dzienniki francuzkie wprost z ironią wyrażają się o zachwytach niemieckich, nazywając głoszone przez nich wieści najzwyczajniejszą bańką mydlaną.

Drugą rzeczą, która na sercu leży niemieckim publicystom, mającym stosunki ze sferami rządowemi, jest dopomożenie do przeprowadzenia w sejmie wszelkich projektów, mających na celu powiększenie kredytu na cele wojskowe.

Tu używany jest znany już dobrze sposobik sprowadzania przestrachu.

Właśnie dziennik „Militaer Wochenblatt“ dał dodatek, poświęcony długiemu artykułowi o prawie francuzkiem z dnia 15 go lipca 1889 r. Autor artykułu przedstawia główne zasady i skutki nowego prawa i kończy w ten sposób:

„Rezultat pracy dokonanej w ciągu ostatnich lat czterech z godnem naśladowania poświęceniem, polega na niezwykłem wzmożeniu się potęgi armii francuzkiej, urzeczywistnionem w sposób systematyczny i z wielkim namysłem.

„Parlament przyjmując ostatecznie prawo rekruckie, dał sankcyę wielkim poświęceniom, jakim się poddaje naród francuzki przez te powiększenia uzbrojeń.

„Skoro starsi z sierot i synowie wdów oraz ojców niewidomych, bez wyjątku mają pełnić służbę wojskową w ciągu jednego roku, skoro w kraju, szczególnie szczycącym się ze swej inteligencyi, młodzi ludzie z klas oświeconych są również obowiązani służyć w wojsku trzy lata, z bardzo rzadkiemi wyjątkami i skoro środki finansowe są na rzecz wojska jak najzupełniej wyzyskiwane, można bezwątpienia powiedzieć, że takie uzbrojenia wychodzą po za granice spokojnego rozwoju i wykształcenia wojskowego, mającego wyłącznie na celu obronę kraju“.

Te uwagi organu wojskowego niemieckiego, mają takie widocznie zadanie.

Z jednej strony chodzi tu o podniecenie patryotyzmu niemieckiego, dumy narodowej, ażeby w poświęceniach dla kraju nie dała się wyprzedzić francuzom, tak skorym do ofiar z siebie na rzecz armii.

Z drugiej strony gazeta niemiecka stara się zaalarmować, że takie prawa wojskowe, takie wysilanie sił narodowych dla powiększenia wojska, nie może być objaśnione zamiarami pokojowemi, gdyż dla obrony kraju tylko, byłoby zbyteczne.

Gra więc „Militaer Wochenblatt“, na dwóch czułych strunach, ambicyi niemieckiej, i obawy wojny, a wszystkie te jego tak troskliwe ostrzeżenia i przestrogi, dają się wyraźnie sprowadzić do jednego wspólnego mianownika, jakim jest nakłanianie do niesprzeciwiania się tym kredytom, jakie będą żądane przez rząd na cele wojskowe.

Czy jednak fortel ten, bardzo zużyty, okaże się skutecznym i tym razem, niepodobna z góry przewidzieć, to tylko da się powiedzieć, że podobna taktyka w której widać rękę kanclerza, dowodzi albo braku z jego strony pomysłowości, albo przeciwnie głębokiej znajomości natury niemieckiej, znajomości, która pozwala ks. Bismarckowi być przekonanym, że jakkolwiek wszystko to już było, jednakże zawsze to dobrze skutkuje.

Kronika polityczna.

—o—

Anglia. Stosunki między niemcami i anglikami w Afryce Wschodniej oddawna silnie naprężone, przybrały w najnowszych czasach charakter drażliwy, niedający się pogodzić z mniemanem zbliżeniem między dwoma mocarstwami, mającem zachodzić w kwestyach polityki europejskiej.

Anglicy zarzucają niemcom, że naruszają ich sferę interesów.

W tych dniach zdarzył się wypadek, który sytuacyę pogorszył. „Reichs-Anzeiger“ niemiecki ogłosił postanowienie rządu niemieckiego, rozciągające protektorat Niemiec nad krainą Witu, do sułtanatu zanzibarskiego należącą. Anglicy atoli twierdzą, że terytoryum to sułtan zanzibarski poprzednio już im odstąpił, a „Manch. Guardian“ donosi, że angielskie ministeryum spraw zagranicznych, powołując się na akt cessyi owych okolic, zaprotestowało przeciwko wcieleniu ich do posiadłości niemieckich.

Rząd angielski w nocie do gabinetu berlińskiego, miał się zarazem żalić na ciągłe naruszanie sfery interesów angielskich przez awanturników niemieckich.

Anglicy do interesów swych kolonialnych przywiązują największe znaczenie, ponieważ zaś niemcy interesom tym szkodzą, na sympatyę anglików więc liczyć nie mogą, a niechętne to usposobienie ich, prędzej czy później, oddziałać musi na postawę Anglii w polityce kontynentalnej.

Serbia. W sejmie rozpoczęły się obrady nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Projekt adresu wyraża wielkie zadowolenie sejmu z przyjaznego charakteru stosunków Serbii z obcemi państwami, jak również z usiłowań rządu ku ustaleniu i rozwojowi niepodległości królestwa w porozumieniu z innemi bałkańskiemi ludami. Wyraża też adres podziękowanie obcym monarchom za ich gratulacyę z okazyi namaszczenia młodego króla, a szczególności wspomina o przedstawicielstwie Cesarza Ruskiego.

Król widział się ponownie z matką przez ciąg godziny. Mówią, że regencya zezwoliła na takie odwiedziny dwa razy w miesiącu; lecz nie inaczej jak w domu prywatnym; wstęp bowiem do pałacu jest królowej wzbroniony.

* Z powodu otwarcia skupczyny w Belgradzie ex-król Milan wystosował pismo do regentów, w którem potwierdza kilkakrotnie wypowiadane zapewnienie, iż do polityki Serbii mieszać się nie myśli; nie może jednak wstrzymać się od przesłania słów zachęty dla rządu serbskiego, który w drażliwych kwestyach jakie w ostatnich czasach zjawiały się tak często, umiał zachować postawę zgodną z konstytucyą i poczynionemi w swoim czasie zobowiązaniami. Podobno Milan, o ile wierzyć można zapewnieniom dzienników niemieckich, powziął zamiar wstąpienia w nowe związki małżeńskie z jakąś hrabianką niemiecką. Wrazie dojścia do skutku zamiarów matrymonialnych, nowe stadło zamieszkałoby na stałe w któremś z miast europejskich.

Niemcy. O pobycie niemieckiej pary cesarskiej w Konstantynopolu, dokąd wyjazd z Aten nastąpić ma w dniu 31 b. m. donosi „Kölnische Zeitung“:

Otoczenie pary cesarskiej składać się będzie z 66 osób. Rozkaz sułtański, który pozwala na przejazd okrętów wojennych przez cieśninę dardanelską, już został wydany. Okręty niemieckie powitane zostaną przed wejściem do cieśniny przez okręty tureckie, które towarzyszyć im będą aż do Carogrodu; wszystkie zaś wylądują przy wejściu do Bosforu. Sułtan powita gości u stóp swego pałacu nadmorskiego, stąd zaprowadzi ich do Ildiz-kiosku. W drugim dniu pobytu cesarzowa zwiedzi w towarzystwie sułtana harem cesarski. W poniedziałek następny po południu odbyć się ma przejażdżka po Bosforze na jachcie sułtańskim *Sultanieh*, w której weźmie i sułtan udział. Jest to od lat wielu pierwszy wypadek, że sułtan w takich warunkach opuszcza swój pałac. Wspólna ta przejażdżka obu władców ma być punktem kulminacyjnym całych uroczystości.

* Rząd Rzeszy niemieckiej cofnął projekt do ustawy karnej przeciw socyalistom, który już był sejmowi złożony. Powodem do tego była opozycya narodowo-liberalnego stronnictwa przeciw niektórym tej ustawy przepisom. Ulegnie więc ten projekt pewnym zmianom.

* „Hamburgische Nachrichten“, organ, bliski ks. Bismarckowi uważa, że projekt reform i wydatków wojskowych jest za skromny: Brak w nim: 1) środków, zamierzających do ujednostajnienia różnych odmian piechoty, 2) reorganizacyi bateryj, 3) uzupełnień kadrów rezerwowych i 4) przekształcenia całego prawa wojskowego. „Jeśli rząd — powiada dziennik hamburski, tych tak ważnych spraw w nowym projekcie nie uwzględnił, to dał dowód, jak dalece zależy mu na tem, by nie wyczerpywać sił podatkowych ludności. Tem bardziej spodziewać się można, że nowe prawo bez wszelkich zmian przejdzie.

Wirtemberg. Imię i nazwisko sprawcy zamachu na księcia Wilhelma

---

dalej, i zbliżywszy się do drzwi, silnie zadzwonił.

Nikt jednak nie pokazał się.

— Musiał mocno zasnąć — rzekł sam do siebie. — Bez światła trudno będzie jakoś przejść po korytarzach.

Z niechęcią otworzył drzwi, poczem zamknął je na klucz, zaledwie jednak postąpił kilka kroków po omacku, uczuł jak go pochwyciła czyjaś silna ręka. Przeraził się, ale nie stracił przytomności umysłu. Wyrwał się i dobywszy szpady, zawołał:

— Kto się do mnie zbliży, tego położę trupem!

Nie odezwał się nikt. W około panowała cisza.

Nagle Emilio znowu pochwycony został.

Tym razem, kilkanaście rąk rzuciło się na niego i powaliło na ziemię.

Opór był niemożebny, zdołał jednak zawołać o ratunek. Zaledwie krzyknął, ktoś włożył mu chustkę w usta.

Leżąc więc tak bezwładnie, usłyszał jak się drzwi od ogrodu otworzyły i jak powóz zaturkotał przed pałacem.

Za chwilę ludzie co go otaczali, a o ile dojrzeć mógł w ciemności, mieli na twarzach półmaski, ponieśli go z ziemi i posadziwszy w powozie, po zawiązaniu oczów, ruszyli dalej.

Dokąd? Wcale nie wiedział, lecz przeczuwał z czyjego rozkazu uwożono go z Madrytu.

V.

Nazajutrz przededniem jeszcze, sługa Jerzego zapukał do drzwi pałacu Emilia, chcąc go zabrać ze sobą, ale odźwierny odpowiedział, że pan wczoraj wieczorem wyjechał; interes bowiem niecierpiący zwłoki, na Północ go powołał.

Skoro o tem dowiedział się Joze, napisał natychmiast krótki bilecik do Mercedes, objaśnił ją o wszystkiem, a sam, ubrawszy się, pobiegł co żywo do księcia Ortero, który właśnie stał na czele partyi, pragnącej pokrzyżować dumne plany księżnej Orsini!

Joze zastał księcia przy biurku odpisującego na listy.

Wieść o planach księżnej, rozeszła się już była po kraju, nikt przecież dobrze nie wiedział, jakich środków użyje matka Emilia.

Książę mając jakie takie domysły, donosił swoim wspólnikom o spodziewanem wystąpieniu księżnej, należało jednak przekonać się czy już król jest o tem dostatecznie uprzedzony.

Kiedy Joze opowiedział księciu o rozmowie księżnej z Emilio, szlachetny magnat hiszpański oburzył się wielce.

Postanowiono zatem zwołać radę i natychmiast uprzedzić króla, by o ile można uniknąć publicznego skandalu.

O Emilia byli spokojni, niepodobna bowiem przypuścić, żeby własna matka miała dopuścić się na nim jakiej zbrodni.

VI.

Mercedes dowiedziawszy się o smutnym losie swego narzeczonego, głęboko uczuła ten wypadek.

W początkach wielce się przeraziła, później jednak zaczęła gorzko płakać.

Uspokoiwszy się cokolwiek, przemyślała nad środkami ratunku Emilia.

Nie pozostawało innej rady, tylko albo czekać co dalej nastąpi, albo...

Ta myśl przejęła ją radością.

A gdyby pójść do króla? Gdyby jemu samemu, jako ojcu i opiekunowi nieszczęśliwych, zwierzyć się ze wszystkiem. On niezawodnie nie pochwali gwałtownego kroku księżnej. Dziś jest środa. We środę każdy ma przystęp do Filipa.

— Tak, pójdę — rzekła — padnę na kolana i błagać go będę rzewnemi łzami.

Odważne dziewczę nie zastanowiło się nad niebezpiecznym krokiem.

Jeżeli rzeczywiście król ma zamiar poślubić księżnę, na jakąż okropną wystawi się niedolę, bo ć nagana z strony biednej dziewczyny, dana królowi, bo mięszanie się do spraw osobistych monarchy, może skruszyć drobną istotę, może jej odebrać wolność na zawsze.

Szybko ubrała się w czarną suknię, jako w oznakę żałobną i wyszła z domu.

Szczęście czy przypadek zrządził, że stanęła najpierwsza w sali audyencyonalnej.

Obok stolika założonego papierami, stał król z założonemi rękami, z twarzą napiętnowaną cierpieniem.

Na jej głęboki ukłon, odpowiedział lekkiem skinieniem głowy.

— Wasza królewska mość!—zawołała śmiała dziewczyna—przebacz, że mięszam się do spraw państwa...

— Audyencya tylko dla prywatnych interesów—odpowiedział król.—Ale jeżeli masz jaką prośbę, wypowiedz ją śmiało i odważnie, a ja ci z chęcią pomogę.

— Dość jednego słowa twego, najjaśniejszy panie, a będzie wolny. Król

w Ludwigsburgu, zostało już sprawdzone. Nazywa się on Gotthold Marcin Müller i pochodzi z Oethlingen. Jeden z tamtejszych Müllerów został wezwany z Oethlingen do Ludwigsburgu i poznał w sprawcy zamachu swego brata. Według „Schwäbischer Mercur" uchylone zostały wszelkie domysły w sprawie zeznań, iż przestępca chciał jakoby na stępstwo trenu zapewnić linii katolickiej. Dziennik wspomniany podaje: G. M. Müller, pochodzi z poważanej rodziny ewangielickiej. Z rozmaitych posad handlowych, które zajmował, musiał ustępować zawsze, nigdzie bowiem nie pełnił dobrze swoich obowiązków. W ostatnich dniach przed zamachem, przebywał w Oethlingen, gdzie zwrócił uwagę unikaniem ludzi i dziwną jakąś trwożliwością. Zniknął przeszłej soboty rano, pozostawiając list, że już nie powróci, bo w łeb sobie palnie.

Co do pobudek, które go skłoniły do zamachu, niepodobna nawet robić domysłów. Jego życie dawniejsze, jego oryginalne i dziwaczne zeznania w przesłuchaniu, jego nareszcie zachowanie się, utwierdzają w domysłach, że jest to człowiek ulegający ciężkiemu zboczeniu umysłowemu. Z Ludwigsburgu donoszą stanowczo, że Müller jest niespełna rozumu, że to obłąkaniec moralny.

Przed tem jeszcze rodzina jego zamówiła lekarza dla obserwacyi nad Müllerem, ten jednak przeszłej soboty zbiegł z grona rodzinnego. Księżniczka Karolina otrzymała niedawno list, w którym ostrzegano ją, że może przyjść do jakiego nieszczęścia; obecnie pokazało się, po stwierdzeniu pieczęci i pisma, że list ten pisał sam Müller. Poznał pismo brat jego.

O zachowaniu się Müllera w więzieniu donoszą: Współwięzień, którego zamknięto z Müllerem, ażeby nie dopuścić do samobójczego zamachu, starał się wybadać Müllera, a gdy go zapytał, co go zawiodło w mury więzienia, odparł Müller:

— Nic dobrego.

Później nie chciał już nic mówić, przewracał się i rzucał gwałtownie na łóżku, głowę trzymał często oburącz, jakby mu dokuczało cierpienie jakie, w nocy zaś nie spał dłużej nad godzinę; nie jadł zgoła, chodził chwilami po celi wzdychając, nie mogąc ukryć niepokoju i często ocierał pot z czoła, który występował kroplami. Żądał później książki do czytania, ale dostawszy ją, rzucił nią o ziemię i nie wrócił więcej do czytania.

Książę Wilhelm przypomniał sobie teraz, że przed pół rokiem otrzymał list z Rzymu, ostrzegający go także, iż dybią na jego życie, nie zwrócił nań jednak uwagi. O liście tym zupełnie nie pamiętał i dopiero nieszczęsny zamach obłąkańca, przypomniał księciu te ostrzeżenia.

Zebranie techników.

—o—

Wczoraj obradował w Towarzystwie popierania przemysłu oddział techniczny sekcyi trzeciej, pod przewodnictwem p. Macieja Paszkowskiego.

Na wstępie p. Paszkowski zapoznał obecnych z oglądaną przez siebie na wystawie paryzkiej koleją łyżwową.

Jest to wynalazek znanego hydraulika francuzkiego — Girarda, ulepszony przez p. Barra.

Pociąg wprawiany jest w ruch za pomocą puszczonego z tendra pod ciśnieniem 5-ciu atmosfer strumienia wody, która zmniejsza tarcie łyżew do $^1/_2$ kilograma na 1,000 t. j. 15 razy, skutkiem czego kolej łyżwowa dosięgać może nieznanej dotąd szybkości 200 kilometrów na godzinę. Każdej łyżwie na sekundę potrzeba 1 litra wody, która przez umieszczony pod wagonami zbiornik odprowadzana jest powrotnie do kotłów, a z tamtąd do akumulatorów.

Pomysł to znakomity, który obecnie podziwiany jest tylko teoretycznie, ale mu wróżą świetną przyszłość.

Z wystawy w Berlinie, gdzie zgromadzone były przyrządy przeciw wypadkom nieszczęśliwym przy pracy, p. Obrębowicz pokazał na rysunku system Dehnego oczyszczania wody dla kotłów parowych, za pomocą odczynników chemicznych — a następnie odfiltrowania jej w tłoczni błotnej.

P. Sokal zwracał uwagę na przyrząd alarmujący p. Nawrockiego, ostrzegający za pomocą gwizdawek parowych i bateryi elektrycznej o braku lub przyborze wody albo pary.

P, Hoffman mówił o ulepszonym sposobie Bassemera przy wyrabianiu stali.

Wywiązała się dyskusya, czy właściwem jest zalewanie cementem bruku drewnianego na Nowym-Świecie?...

Zwracano uwagę, iż przy naszych warunkach klimatycznych cement ulega ła.wemu spękaniu i że lepszy jest asfalt lub smoła. Ponieważ jednak bruk na Nowym Świecie kładziony jest tylko na próbę, postanowiono czekać jej rezultatu.

W końcu z powodu odezwy o udział w zjeździe technicznym, jaki się odbędzie w Petersburgu pod koniec r. b., wywiązały się rozprawy w przedmiocie szkół przemysłowych.

Po ożywionej rozprawie ze współudziałem pp. Lepperta, Diebla, Kiślańskiego, Brodzkiego, Paszkowskiego i Wawrykiewicza, postanowiono prosić za pośrednictwem zarządu, ażeby delegacya sekcyi rzemieślniczej przyśpieszyła opracowanie referatu w sprawie szkół fachowych i oddała go do rozpoznania oddziału technicznego. —j—

Zawsze.

Choćby mi serce podarto na strzępy,
Choćby mi w oczach łzy drżały najkrwaw-
[sze,
Zdussę w swem sercu niskich uczuć sępy,
Ludzi jak braci, kochać będę zawsze!

Choć mi świat powie, że trudy daremne,
Że nigdy chwile nie przyjdą łaskawsze,
Z wszystkiem, co podłe, z wszystkiem, co
[nikczemne,
Póki tchu w piersiach walczyć będę za-
[wsze!

Chociażbym wiedział, że w zaraniu przetnę
Dni swego bytu szczęśliwsze, jaskrawsze,
Temu, co piękne, temu, co szlachetne
Jak wierny czciciel służyć będę zawsze!...

Choćby mi wszystko odebrało życie,
Jedynie smutki oddając najłzawsze,
Na mego nieba schmurzonym błękicie
Miłość z nadzieją świecić będą zawsze.

Or-ot.

Z miasta i kraju.

* Minister sprawiedliwości p. Manassein wyjeżdża do Kraju Nadbaltyckiego, dla asystowania przy otwarciu tamże nowych sądów okręgowych.

* Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Józef Sikorski właściciel drukarni, b. redaktor główny „Gazety Polskiej" nie ma żadnego zgoła udziału w wydawnictwie zapowiadanem przez p. Saturnina Sikorskiego p. t. „Wielka Encyklopedya Powszechna".

* P. minister oświaty publicznej zawiadomił okólnikiem kuratorów okręgów naukowych, że Jego Cesarska Mość, zatwierdzić raczył przedstawienie pana ministra spraw wewnętrznych — co do uznania za zasadę ogólną, iż modtlitwa za Najjaśniejszego Pana, powinna być we wszystkich bez wyjątku zakładach naukowych, w całem państwie wykładaną i odmawianą w języku ruskim. Wyjątki dla inowierców w razie szczególnych względów miejscowych, mogą być dopuszczane w takim tylko razie, jeżlie względy owe uznane zostaną za istotnie ważne przez pp. ministrów oświaty i spraw wewnętrznych.

* Z powodu zatamowania przez roboty kanalizacyjne ulicy Nowo-Senatorskiej, torem do Muranowa, przez plac Bankowy kursuje obecnie dziennie 48 wagonów tramwajowych mianowicie: do stacyi towarowej, do ulicy Maryańskiej, do dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, na plac Ś-go Aleksandra i do rogatek Mokotowskich (z Leszna), ogółem wagony 5 ciu torów.

* Utrzymanie szkółki ogrodniczej na Koszykach w roku przyszłym pociągnie za sobą wydatek rs. 3,742, w czem utrzymanie służby rubli 1,542 — kupno nasion i różnych materyałów rubli 430, najem robotników do robót wiosennych rs. 800, urządzenie t. z. skrzynki belgijskiej do kiełkowania roślin rs. 100, gruntowna naprawa oranżeryi, zabudowań, kupno słupków i t. p. 600 rs., naprawa parkanów rs. 150.

* Za morderstwo. Wydział karny sądu okręgowego warszawskiego, skazał onegdaj Krupińskiego i Kałużnego, którzy w celu zrabowania mieszkania pp. L. przy ul. Hożej, zamordowali w r. z. służącą ich Rożańską, na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót w kopalniach po 17 lat.

* Nowy most. Zarząd miasta, zbadawszy, że mostek drewniany na łasze wiślanej, stanowiący jedyną komunikacyę pomiędzy mieszkańcami Saskiej Kępy a Pragą, zbudowany jest bez wszelkich warunków bezpieczeństwa, że w skutek starości i zbytniej długości znoszonym bywa w czasie puszczania lodów lub przyboru rzeki, postanowił

---

ko wytłomaczę się. Emilio, syn księżnej Orsini, w upłynionej nocy został pochwycony i uwieziony do niewiadomego mi miejsca. Z tej jedynie przyczyny, że ja go kocham i on mnie wzajemnie.

— Wcale mi o tem nie doniesiono, odparł monarcha.

— Bo chciano ukryć to przed waszą królewską mością. Dzieło to księżnej Orsini, która stara się usunąć wszystko z drogi, coby jej przeszkadzało do zaślubienia waszej królewskiej mości.

— Co ty pleciesz dziewczyno?

— Powtarzam to o czem cały kraj mówi. Księżna pragnie zostać królową i syna swego ożenić z księżniczką. Pochwycono go, najjaśniejszy panie, jak mi o tem doniósł jego przyjaciel Don Joze de Gouttierez. Uwolnij mojego Emilia, najjaśniejszy panie, a wdzięczność moja będzie bez granic.

Chwilę król milczał widocznie wzruszony czy rozgniewany, następnie rzekł:

— Powstań! Nie płacz, twój Emilio będzie wolnym i do ciebie na całe życie należeć będzie, boś mi wyświadczyła wielką usługę.

Z radosnym okrzykiem powstała Mercedes, patrząc w oblicze króla teraz bardzo groźne.

— Jak się nazywasz i czyją jesteś córką? — rzekł znowu monarcha.

Mercedes wymieniła swoje nazwisko i ojca.

Na co odpowiedział Filip V-ty:

— Wyjaśniłaś mi ważną sprawę i przed czasem otworzyłaś oczy, wróć więc do domu spokojna i o tem wszystkiem co tu zaszło nie mów nikomu ani słowa.

Mercedes nieposiadając się z radości, zapominając o etykiecie dworskiej, pochwyciła rękę króla i okryła ją pocałunkami.

— Niech Bóg i Najświętsza Panna błogosławi rządom twoim panie, niech cały kraj czci się i szanuje, ja zaś i mój Emilio do zgonu pozostaniemy wiernymi tobie.

Król z wyraźną radością słuchał tych słów niewinnego dziewczęcia i pochwycony szczęściem malującem się na jej twarzy, dodał:

— Wierzę ci, moje dziecko — rzekł pozdrawiając Mercedes ręką.

Dziewczę szybko wymknęło się z pokojów królewskich.

Powróciwszy do domu, zdjęła suknię czarną, zachowując się tak, że nawet ojciec nie domyślił się gdzie była.

Audyencya dziewczyny pociągnęła za sobą gwałtowne następstwa.

Zaledwie bowiem Mercedes opuściła pokój królewski, rozeszła się pogłoska, że król, z powodu nadzwyczaj ważnej sprawy państwa, żadnej audyencyi więcej nie udziela.

Za chwilę potem powóz królewski wyjechał z zamku i zatrzymał się przed domem Don Joze de Gouttierez, który powołany do monarchy, natychmiast wsiadł do niego i wkrótce stanął przed obliczem królewskiem.

Po upływie pół godziny wezwano następnie księcia Ortewo, Don Cenera de Olives i wielu innych grandów hiszpańskich.

Na długiej naradzie panowie ci śmiało i otwarcie wypowiedzieli królowi jak niewłaściwem byłoby małżeństwo króla z księżną Orsini, która obok dumy i pragnienia rządów, nie odznaczała się ani urodą, ani młodością, ani innemi przymiotami.

Król odpowiedział, że wcale nie miał zamiaru poślubienia księżnej, że projekt ten w głowie tej ostatniej nierozważnie osnuty został, i że chcąc dać dowód swej monarszej łaski, tymczasowy kierunek spraw krajowych powierza księciu Ostero.

Ten nowy porządek rzeczy, uczynił wielkie w całej Hiszpanii wrażenie.

Ludzie kochający kraj, przyjęli go jako zapowiedź lepszych czasów; tylko zwolennicy i partyzanci księżnej i ona sama przejęta została obawą i wściekłością.

Pomimo to, nie traciła ona odwagi, starając się w inny sposób uderzyć na króla i odzyskać dawne wpływy.

Tymczasem Alberoni chytry i zręczny polityk, mianujący się niby przyjacielem Orsini, podsunął projekt królowi ożenienia się z Elżbietą Farneze, księżniczką Parmy.

W istocie ślub odbył się wkrótce, a księżna przekonała się z największem oburzeniem, że intrygując przez całe życie, sama w końcu nie przeczuła intrygi i padła zwyciężona własną bronią. Co większa król natychmiast po dopełnionem małżeństwie, rozkazał „szaloną kobietę" wywieźć za granicę państwa.

Głęboko zasmucona, przeklinając własny nierozsądek, księżna Orsini udała się naprzód do Paryża, potem do Genewy, a następnie do Rzymu, gdzie też w 1722 roku, zakończyła burzliwy swój żywot.

Po odjeździe księżnej i z wprowadzeniem młodej królowej, dwór Madrycki przybrał inną postać, a szczęśliwi sprawcy takiej zmiany, Mercedes i Emilio połączeni zostali ślubnym związkiem.

K o n i e c.

zbudować na jego miejsce w roku przyszłym nowy most, kosztem 1,000 rs.

Most ten zbudowany zostanie w najwęższem miejscu łachy na długość 3 sążenów, z podjazdami z ziemi, z ofaszynowaniem i obrukowaniem, na wysokości 6 stóp nad poziom Wisły, a to dla tego, by w razie puszczenia rzeki, kry mogły swobodnie przepływać pomiędzy mostem a dambami.

Roboty rozpoczęte zostaną zaraz z wiosną roku przyszłego.

---

* **Bez kary** jeszcze tylko przez dzień jutrzejszy kasa Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, przyjmuje raty październikowe.

---

* **Srebrne wesele.** Pp: Adolf i Zofia Ostrowscy, obchodzą dziś jubileusz 25-o letniego pożycia małżeńskiego.

Aby uczcić tę uroczystość rodzinną, artystki i artyści teatrów warszawskich z prezesem teatrów generałem Palicynem i wiceprezesem Folandem na czele, zebrali się wczoraj o 12 w południe na scenie teatru Rozmaitości i przy serdecznem przemówieniu reżysera p. Tatarkiewicza, doręczyli jubilatom na pamiątkę, a w uznaniu zasług ich artystycznych i koleżeńskich,—piękny koszyk srebrny do biletów wizytowych.

---

* **Zmarły** w tych dniach ś. p. Aleksander Karasowski, o którym wspomnienie pośmiertne już zamieściliśmy, był bratem rodzonym p. Maurycego Karasowskiego, autora dzieła „Rys historyczny opery polskiej", znanego artysty na violenczelli, obecnie członka kapeli w Dreznie.

S. p. Aleksander brał także udział, przed kilkunastu laty w teatrach amatorskich, grywanych na rzecz ubogich w w dobroczynności.

---

* **Ambona** w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie została w tych dniach wykończoną, według projektu wypracowanego przy pomocy budowniczego p. Józefa Dziekońskiego, przez p. Apolinarego Nieciewskiego technologa, b. ucznia instytutu technologicznego w Rydze.

Wielkość i wysokość ambony w stosunku do wymiarów kościoła umiejętnie jest zastosowaną.

Na marmurowym piedestale wznosi się kielich (koszyk) ambony z żelaza misternie wykuty.

Daszek wmocowany w filarze kamiennym z kopułką i latarenką zakończoną ozdobnym krzyżem, podtrzymują dwie ozdobne kute kolumenki.

Schodki żelazne prowadzą na ambonę.

Kazalnicę tę po wykonaniu licznych prób pomalowano na kolor czarny, jako najwięcej harmonizujący z właściwością materyału, z którego ambonę wykonano i z kolorem podstawy marmurowej.

Wykonanie ambony z żelaza kutego powierzonem było firmie pp. Gostyński, Stroński i Sp. za rs. 4,500, piedestału z marmuru krakowskiego czarnego—zakładom p. Jana Sikorskiego w Warszawie za 850 rs.

Symbol Ducha Świętego (gołąbka) na suficie ambony wykonał snycerz tutejszy p. Panasiuk.

Ubranie tapicerskie ambony—znana firma Morgentaler i syn.

Ogólny koszt robót ambony wyniesie około 6,000 rs., a podstawę tego funduszu, stanowi suma 3,000 rs., pochodząca z zapisu ś. p. hr. Kwileckiej.

---

* **Powieści większych rozmiarów** na tle dziejów polskich znajdujemy dwie w najnowszych wydawnictwach niemieckich: „Wiener Mode" zakończyła w ostatnim zeszycie wrześniowym powieść „Ein Diener zweier Herren," pióra p. Fryderyka Uhla, naczelnego redaktora „Wiener Zeitung;" zaś „Illustrierte Welt" rozpoczyna nowy rocznik utworem innego głośnego powieściopisarza, Gr. Samarowa. p. t. „Unter dem weissen Adler." Zdarzenia przedstawione w obu powieściach rozgrywają się w XVIII wieku.

---

* **Z Monachium.** W ostatnim zeszycie „Kunst für Alle" znajdujemy w sprawozdaniu z tegorocznej wystawy, nazwanej „Salonem", wzmiankę poświęconą polskiemu malarstwu, a raczej artystom naszym, mającym tam swoje obrazy. Znakomity sprawozdawca i krytyk Pecht, zalicza większość polaków do szkoły monachijskiej, motywując swoje twierdzenie liczbą rodaków naszych, kształcących się w Monachium. Pomimo tego przyznaje im własny kierunek i miłość rodzinnych tematów, których konsekwentnie i z całą energią się trzymają. Za wodza tych malarzy stawia *Brandta*, którego „Wyjazd na polowanie" podnosi ze względów na tryskające w nim życie, oraz śmiałe i pewne wykonanie. Wspomina o doskonałym obrazie *Kowalskiego*, a *Koziakiewicza* „Targ w Polsce" nazywa małą perełką wystawy. Podnosząc dalej miłość swojszczyzny u polaków, zatrzymuje się dłużej nad obrazami *Malczewskiego*. „Obrazy tego artysty—pisze Pecht, chociaż twarde, bez tonu i kolorytu, są przecież tak głęboko odczute i z taką porywającą prawdą oddane, że zdaje się, możnaby do własnych wspomnień sięgać po kiedyś tam doznane wrażenia. Malczewski obrazami swemi dowodzi, że można nawet małemi środkami technicznemi wywołać grozę wstrząsającą umysłem widza, kiedy na odwrót, największą nieraz brawurą malowania nie zatrzyma się dłuższego wrażenia". Najmniej przemawia do surowego krytyka jedyny na całej wystawie obraz wojenny *Wojciecha Kossaka*: „Napoleon dekorujący Tyszkiewicza po bitwie pod Smoleńskiem."

---

* **Kupno lasku na Czystem** przez magistrat warszawski, prawdopodobnie do skutku nie przyjdzie. Obecni właściciele żądają za łokieć kwadratowy 1 rs. 80 kop. magistrat zaś ofiaruje 25 kop.

Z tego powodu dalsze pertraktacye o kupno lasku uległy zawieszeniu.

---

* **Mróz** w niedzielę ubiegłą i w poniedziałek zrządził dość znaczne szkody we wszystkich ogrodach warzywnych pod Warszawą, jak w Grochowie, w Marymoncie, w Mokotowie i na Woli. Ogrodnicy bowiem w obec ciepłych dni ociągali się ze zbiorami z pola, wskutek czego wszystkie warzywa pomarzły. Najwięcej ucierpiały: kapusta gruntowa, kalafiory, kartofle i buraki.

---

* **Przemysł okolicznościowy.** Na ul. Nowomiejskiej 20 pracownic fabryki kwiatów od dwóch tygodni zajętych jest wyrobem wieńcy żałobnych z bibułki angielskiej na dzień zaduszny. Praca okolicznościowa daje im zyski niezgorsze, skoro jest każda w stanie zarobić dziennie 1,50 do 2 rs.

Obstalunki otrzymują ze sklepów galanteryjnych.

Wieńce sprzedawane od są 30 kop. do rs. 2 kop. 50 za sztukę.

---

* **Kalendarzyk humorystyczny** „Tramwaj", liczący rok ósmy istnienia, w tych dniach opuścił prasy drukarskie. Mnóstwo rysunków kolorowanych, udatne pod nimi podpisy, zręczne wierszyki; z prozy molog „Na wodach" i t. p. każą przyznać, że wydane na ten... Tramwaj kop. 20 nie będą zbytkiem.

---

* **Krótki żywot.** W jednym z domów przy ulicy Leszno, otworzono przed paru miesiącami kawiarnię „turecką" pod „półksiężycem," kawiarnia ta dla braku... gości, została w tych dniach zamkniętą...

---

* **Zwinięcie.** Z czterech powstałych w krótkim bardzo czasie fabryk koronek francuzkich, jedna, mieszcząca się po za miastem, została w tych dniach zwiniętą.

---

* **Na zimę.** Lipy i inne drzewa, ozdabiające Aleje Ujazdowskie, zostaną na zimę odpowiednio zaopatrzone.

---

* **Oryginalna broń.** Znany myśliwy i sporstmen warszawski p. Nes., sprowadził sobie w tych dniach z Filadelfii w Ameryce, nader oryginalnej konstrukcyi rewolwer.

Jest on bardzo mały, ma formę palców, pokazujących komuś... figę!

Rewolwer ten jest 10-cio strzałowy, lecz od jednego strzału, choćby i z najbliższego dystansu zabić nim niepodobna.

---

* **Nabożeństwa** w kościele ewangelicko-reformowanym, przy ulicy Leszno, odbywać się będą w przyszłym miesiącu, jak następuje: dnia 3-go w niemieckim o godz. 10-ej rano, a o 12 ej w południe, w polskim języku; d. 10-go w polskim, d. 17 go w niemieckim; dnia 24-go w polskim.

---

* **W Dolinie Szwajcarskiej** w nadchodzącą niedzielę odbędzie się pierwszy koncert orkiestry p. Adolfa Sonenfelda.

---

* **Laska-parasol.** Ostatnim wyrazem pomysłowości galanteryjnej jest laska-parasol, figielek na paryzkim wyrosły bruku, a na wszechświatowej wystawie odznaczony nagrodą.

W eleganckiej lasce niklowej, pokrytej z wierzchu cienką powłoką drzewną, umieszczony jest zwinięty parasol, składający się z 6-ciu dowolnej grubości pręcików, cieniutkiego jedwabiu i specyalnego zamku, a raczej sprężynki do otwierania lub zamykania deszczochronu.

W razie deszczu, należy tylko odśrubować srebrną gałkę laski i wydobyć parasol, który nasadzony następnie na laskę, wygląda elegancko, choć nieco oryginalnie.

Wynalazek powyższy tę jeszcze posiada zaletę, że gdy się idzie na spacer, można użyć tylko laski, a parasol pozostawić w domu, chociaż laska razem z parasolem zupełnie lekko dają się nosić... Figielek ten kosztuje tylko... 40 franków, mimo to znalazł się już na warszawskim bruku i ma pono amatorów.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 0; wczoraj w południe ciepła stopni 6.

Ucieczka. Pozostający pod dozorem policyjnym Władysław Mikuszewski, zbiegł wczoraj z wydziału śledczego.

Jest to mężczyzna liczący około 26 lat, wzrostu średniego.

Ogień. Dziś około godziny 8 $^{3}/_{4}$ rano przy ulicy Nalewki pod nr. 34, w składzie lamp Rechtchanda w pokoju za sklepem, z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar.

Wezwany na ratunek pobliski oddział straży, działaniem dwóch sikawek ogień wkrótce ugasił, przyczem znajdujące się w pokoju lampy i przybory do nich uległy w znacznej części zniszczeniu, w samym zaś sklepie dość kosztowne lampy uległy nieznacznemu uszkodzeniu, a drzwi, okna i ściany poopalaniu.

Straty nie przenoszą kilkuset rubli.

Inne oddziały straży były również na miejscu wypadku, lecz udziału w ratunku niebrały.

Kradzieże. Z mieszkania Lejzora Zylberwassera na Nalewkach pod nr. 40, skradziono parę lichtarzy srebrnych, 6 kieliszków srebrnych, broszkę złotą, 3 złote dewizki, parę kolczyków brylantowych, 2 monety srebrne, 6 łyżek, 3 widelce i inne drobne rzeczy.

Poszkodowany oblicza stratę na 350 rs.

— Z mieszkania Marcina Raca przy ulicy Długiej pod nr. 43, skradziono 68 rs.

— Z mieszkania Majera przy ulicy Bednarskiej pod nr. 22, skradziono pościel.

— Z wozowni w domu pod nr. 56 na Krakowskiem Przedmieściu, za pomocą wyłamania drzwi, dr. Przyborowskiemu, skradziono liberyę, fartuch skórzany od powozu i oponę wartości 10 rs.

— Nocy wczorajszej, z otworzonego mieszkania dentysty Szellera na Tłomackiem pod nr. 5, skradziono złoty zegarek z dewizką, zegarek budzik, oraz lokajowi, Franciszkowi Brzeźnickiemu garderobę; ogólna strata wynosi 200.

— Ryfce Segoł, zamieszkałej przy ulicy Wileńskiej pod nr. 145, skradziono garderobę wartości 100 rs.

— Z mieszkania Abrama Wejnmana pod nr. 27 na Lesznie, skradziono parę lichtarzy srebrnych, wartości 60 rs.

Napad zbrodniczy. Nocy wczorajszej na rogu ulic: Targowej i Brukowej, na Józefa Kapuścińskiego i Stanisława Wieczorkowskiego, napadł niejaki Mikołaj Broda i zadał im niebezpieczne rany nożem, pierwszemu w rękę, ostatniemu w plecy.

Brodę ujęto. Obu poranionych odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Sprzeniewierzenie. Josek Gutrecht, inkasent kupca Chaima Rajza, zamieszkałego przy ulicy Dzikiej pod Nr. 46, otrzymawszy za towary 300 rs., zbiegł. Pomimo poszukiwań na ślad inkasenta nie natrafiono.

---

* **Zawiercie.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Mamy tu milutki teatrzyk miejscowy, urządzony w r. z. dzięki pomocy materyalnej dyrektora Towarzystwa akcyjnego „Zawiercie", p. Bolesława Masłowskiego —i staraniom miłośnika sceny p. Wincentego Kossakowskiego, naczelnika biura rachunkowego tegoż Towarzystwa, — i możemy tym sposobem spędzić przyjemnie niejeden wieczór bądź to w teatrzyku, bądź na koncercie lub na zabawach tańcujących. Sala spora—której trzecią część zajmuje scena, mieści swobodnie 200 osób. Dekoracye, mające pięć zmian, są pędzla dekoratora teatrów warszawskich p. Guranowskiego.

W tym to teatrzyku odbyło się w sobotę 26 b. m., piąte już przedstawienie amatorskie w ciągu roku, pod kierunkiem p. Wincentego Kossakowskiego. Grano dwie komedyjki jednoaktowe: „Krzyżyk na drogę" Fabińskiego i „Tajemnicę" Dobrzańskiego, oraz obrazek dramatyczny Chęcińskiego pod tytułem „Cicha woda brzegi rwie".

Wszyscy amatorowie i amatorki grali bardzo dobrze a niektórzy wznieśli się po nad sferę gry amatorskiej. Panie: Reg... i Kos..., pierwsza w roli subretki w „Tajemnicy." druga w roli Doroty w „Cichej wodzie," następnie p. Wos., wyborny lekki amant, — pp. Stęp... i Hirsz..., doskonali komicy, jak również sam reżyser, a wreszcie znana w Warszawie amatorka z teatrzyku dobroczynności, pani Rap..., w roli Ludwiki i p. Rych..., w roli Rocha z „Cichej wody,"—zadowolić mogli najwybredniejszą publiczność, panny zaś J. i M. Grab., stawiające niemal pierwsze kroki na większej scenie amatorskiej i przed szerszą publicznością, dzielnie dopomogły do uwieńczenia całości.

Przerwy pomiędzy aktami uprzyjemniała muzyka również amatorska, złożona z sił miejscowych i zorganizowana w orkiestrę staraniem p. Seidenmana, pod batutą kapelmistrza p. Kalkhofa.

Publiczność nie szczędziła oklasków, wywdzięczając się tym sposobem amatorom za ich sumienną pracę. Serdeczne przeto „Bóg zapłać" całemu gronu amatorów, za „już" a prosimy o „jeszcze".

W tej właśnie chwili dowiaduję się, że reżyserya przygotowuje na koniec listopada komedyę ze śpiewami: „Łobzowianie".

Fita.

---

* **Z Dubienki**, gubernia Lubelska, powiat Hrubieszowski. (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Miasto zaetatowe Dubienka, położo-

ne jest nad trzema rzekami: Bugiem, Wełnianką i Stryjanką. Ludność Dubienka wynosi około 5,000, w tej liczbie znajduje się większa część żydów. Mieszkańcy chrześcianie trudnią się wyłącznie wyrobkiem. O rolnictwie nie może być mowy, ponieważ grunta tu piaszczyste. Dawniej, przed zbudowaniem kolei, mieszkańcy mieli się nieźle a nawet dobrze, gdyż corocznie odbywały się ztąd spławy zboża i drzewa do Gdańska, każdy z wyrobników przyniósł do domu co najmniej kilkadziesiąt rubli — a starsi majstrowie-retmani nawet po kilkaset. Wtedy działo się im dobrze, mieli czem opłacić podatki i w domu było wszystkiego poddostatkiem — a teraz bieda.

Co się tycze izraelitów, tu, jak i wszędzie dają sobie rady. Jest tu parę sklepów w których wszystkiego można dostać — a sklepy są właśnie w ręku żydów. Przy jednym z nich jest nawet skład win i wódek i parę stancyj dla przyjezdnych i miejscowych gości.

Dubienka jest słynną z pożarów. Nie ma roku, ażeby w Dubience choć jednego nie było pożaru — a jeszcze dobrze gdy skończy się na jednym, dwóch lub trzech, zwykle bowiem zdarza się dziesięć i więcej pogorzeli w ciągu roku.

Tak w roku 1876 w Dubience z 500 przeszło domów pozostało zaledwie kilkanaście, następnie w r. 1877 większa część domów poszła z dymem, w r. zaś 1887 spłonęło ich 60, w tej liczbie dom, w którym mieściło się biuro magistratu.

W r. z. było siedm czy ośm pożarów, spaliło się 30 domów. W tym roku zgorzało do szczętu 40 budynków mieszkalnych.

Przed dwudziestu laty spalił się tu i kościół, ale dzięki energicznym i usilnym staraniom miejscowego proboszcza, na nowo został odbudowany, lecz go jeszcze nie ukończono do obecnych czasów, zapewne skutkiem tego, że parafia dubieniecka, chociaż jest niemała, lecz biedna.

W Dubience mamy zarząd magistratu miejskiego, kościoł, cerkiew prawosławną, aptekę, doktora z Lublina, dwuklasową szkółkę i pocztę bez koni, która nam dostarcza gazet i korespondencyj trzy razy tygodniowo.

Towarzystwo w Dubience winno być dość liczne, lecz prawie wszyscy żyją tu z osobna. *Swój.*

* **Z Krakowa piszą:**

Towarzystwo dla upiększenia miasta, wniosło do rady miejskiej podanie o zezwolenie mu na obsadzenie drzewkami: Rynku głównego, placów: Szczepańskiego, Maryackiego, Maryi Magdaleny i Dominikańskiego, tudzież ulic: Grodzkiej przed kościołem św. Piotra, Starowiślnej, Zwierzynieckiej, Jasnej, Zielonej, Gertrudy, Sebastyana, Stradomskiej, Łobzowskiej, Lubicz, Pawiej, Basztowej, Biskupiej, Szlak, Czarnowiejskiej, Garncarskiej, Batorego, Nad Wisłą, Podzamcze, Dajwor, Wielopole, Mostowej, Gazowej, Kopernika, Długiej, Krowoderskiej, Pędzichów, Filipa, Dolnych Młynów i Krakowskiej, od ul. Wązkiej aż do Wisły. Podanie to sekcya ekonomiczna postanowiła przekazać komisyi, złożonej z pp. wiceprezydenta Friedleina i r. m. Wentzla do zaopiniowania.

Z rożnych stron.

× **Generał feldmarszałek Moltke** obchodził w sobotę 89-tą rocznicę swoich urodzin.

× **Na zamknięcie wystawy paryzkiej** w dniu 6-ym listopada, odbędzie się wielkie święto nocne, w dniu 7-ym zaś rozpocznie się opakowywanie i wysyłanie towarów. Publiczności wszakże będzie wstęp dozwolony od południa do godziny 4-ej za opłatą biletu, a to celem ułatwienia sprzedaży wystawionych przedmiotów. „Figaro" podaje ciekawe cyfry statystyczne dotyczące ruchu kolejowego na plac wystawy. Niewielka linia kolejowa „Decauville", wiodąca do hali machin przewiozła od 6-go maja do 15-go października 5,504,224 osób w 37,908 pociągach.

× **Zmarły lekarz paryzki,** Ricord, chętnie i bezinteresownie pomagający ubogim, nienawidził skąpców. Pewnego razu, jeden ze znajomych mu Harpaganów, zaczepia go na bulwarach skargą na ból głowy, dreszcze, ogólne osłabienie itd., wszystko dla uniknięcia specyalnej konsultacyi i oszczędzenia 20-frankówki.

— Więc pan jesteś naprawdę chory?

— I jak jeszcze...

— Zamknij-no pan oczy. Tak, dobrze. Teraz pokaż pan język.

Pacyent usłuchał, Ricord zaś z najzimniejszą krwią poszedł w swoję stronę, pozostawiając dobrze w Paryżu znanego skąpca na środku ulicy z zamkniętemi oczyma i wywieszonym językiem, ku pośmiewisku tłumu przechodniów.

Zmarły pisał bardzo wiele; od r. 1850 był członkiem Akademii, za cesarstwa zaś zaliczony został do służby lekarskiej dworu Napoleona III, od których to obowiązków usunął się jeszcze w r. 1856.

× **Najzimniejszą miejscowością** na świecie jest jak, wykazały najnowsze badania, Wierchojańsk na Syberyi, w gub. Irkuckiej. Miasto to leży nad Jeną, oddzielone od niej pasem błot w wysokości 107 metrów, w dolinie, otoczonej pasami gór. Najnowsze obserwacye wykazały jako średnią miesięczną temperaturę w zimie 50 stopni Celsiusza poniżej zera. Minimum temperatury, wynoszące 60 stopni zimna, bywa w miesiącach grudniu, styczniu i lutym dość zwykłe, a pojawia się niekiedy w marcu. W 1865 r. stwierdzono temperaturę 67·1 stopni, w r. 1866 66·5 stopni poniżej zera.

× **Udekorowanie Siostry Miłosierdzia.** Czytamy w „Misyach katolickich," co następuje:

„Głównodowodzący wojskami w Tonkinie, w obec całej załogi miejskiej, udekorował przed paru dniami krzyżem legii honorowej Siostrę Maryę Teresę, przełożoną Sióstr Miłosierdzia w Tonkinie. Po uformowaniu czworoboku z wojska, gubernator odezwał się w te słowa:

„Siostro Maryo-Tereso, w 25 latach życia, zostałaś ranną pod Bałakławą, w chwili gdyś udzielała pomocy rannym. Pod Magenta, znajdując się w pierwszych szeregach, otrzymałaś ranę. Następnie pielęgnowałaś naszych żołnierzy w Syryi, Chinach i Meksyku. Na polu bitwy pod Reichshoffen podniesiono cię ciężko ranną wśród trupów naszych kirasyerów. Potem, gdy bomba wpadła do ambulansu, powierzonego twojej pieczy, chwyciłaś ją własnemi rękoma i przeniosłaś o 80 metrów; wybuchła wówczas, raniąc cię boleśnie. Skoro tylko wróciłaś do zdrowia, podążyłaś tu, do Tonkinu."

Po słowach tych głównodowodzący wyjął szpadę, dotknął nią trzykrotnie ramienia siostry i zawołał:

„W imię narodu francuskiego, w imię francuzkiej armii, udzielam ci krzyż legii honorowej. Nikt nie może być godniejszym tego odznaczenia, gdyż niepodobna poświęcać się bardziej dla ojczyzny. Żołnierze, zaprezentujcie broń!"

NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Jan Ostrowski,** syn Juljusza i Maryi z hr. Tyszkiewiczów hr. Ostrowskich, ur. dnia 23 czerwca 1887 r., um. dnia 28 października 1889 r.

Z prasy ruskiej.

—o—

* **„Gazeta Petersburska"** pisze: Większa część gazet niemieckich pochwala mowę tronową, ale jednocześnie zaznacza, że jeżeli sprawa utrzymania pokoju wymagać będzie i nadal takich wielkich ofiar pieniężnych, to równowagi finansowej utrzymać będzie niepodobna. Godnem jest uwagi, iż „Post" nawet odezwała się w tym samym duchu.

* **„Graždanin"** pisze: „Rząd austryacki uznał, że austryaccy urzędnicy są niedość wojowniczo usposobieni a przeto nakazał im nosić uniformy z *szablą* i w ogóle pragnie postawić ich na stopie wojennej. Odtąd będą obowiązani salutować po wojskowemu, oddawać honory wyższym wojskowym i t. d.

„Rzecz dziwna, że Austrya tak dalece przejęła się rolą mocarstwa militarnego, że byle jaki pejsaty urzędnik z akcyzy będzie paradował teraz z szablą. Nie darmo przesądni ludzie mówią: koniec stulecia,—wojna blisko!

* **W „Nowoje Wremia" czytamy:**

Juliusz Gregr, broniąc na posiedzeniu sejmu czeskiego z 24-go b. m. znany projekt adresu młodo-czechów, oświadczył, że ma zamiar stawić na porządek dzienny kwestyę prawa państwowego. Konstytucya nie dotrzymała przyrzeczeń, rozdzieliwszy cesarstwo na dwie połowy. Pierwsza nie ma przed sobą gruntu historycznego, druga pozostaje z pierwszą w ciągłej walce politycznej i ekonomicznej. Niemcy korzystają ze wszystkich praw i przywilejów, język niemiecki stał się de facto językiem państwowym. Żywioł czeski znikł, znikła i historyczna szlachta czeska a jej miejsce zajęli geszefciarze wiedeńscy i berlińscy. Jedyną deską ocalenia może się stać wskrzeszenie Królestwa Czeskiego, z przywróceniem mu dawnych praw jego za pomocą ukoronowania się cesarza koroną św. Wacława.

Skoro Gregr skończył przemówienie swoje, oświadczył Rieger: „Moglibyśmy z pewnością przedstawić uzasadnione zarzuty co do treści, redakcyi i co do tego, czy pora obecna nadaje się do podania adresu, że jednak pomimo to wszystko uznajemy tę sprawę za niezmiernie doniosłą dla narodu naszego, wnosimy, aby adres wnieść do komisyi dla wszechstronnego rozpatrzenia".

Oświadczenie Riegera przyjął sejm pełnemi zapału i uznania okrzykami.

* **W „Nowoje Wremia" czytamy:**

„Londyńska „Pall Mall Gazette" opisuje szczegóły zjazdu berlińskiego który wywarł zagranicą widocznie pewne wrażenie. Na zasadzie danych, otrzymanych podobno od osoby zupełnie wiarogodnej, gazeta twierdzi, że książe Bismarck dokładał najwyższych wysiłków, ażeby zapewnić Niemcom neutralność Rosyi, wszystkie jego jednakże starania okazały się bezowocnemi. Kanclerz przedstawić miał pododno memoryał, w którym wykazywał Rosyi korzyści wcielenia się jej do związku potrójnego, doradzał ostateczne przyłączenie Bośnii i Hercogowiny do Austryi i rozszerzenie panowania tej ostatniej aż do Saloniki, wzamian za co Rosya otrzymałaby zupełną swobodę względem Turcyi i zajęcia Konstantynopola. Na te przedstawienia nastąpić miała odpowiedź, że Rosya nie życzy sobie zrzekać się polityki wyczekiwania, której dotychczas się trzymała, ponieważ przekonaną jest, iż polityka ta zabezpiecza pokój europejski, a pokoju właśnie pragnie Rosya. Do rozszerzenia terytoryum nie dąży ona wcale, ale pilnie strzedz będzie, ażeby stworzone przez traktat berliński statu-quo nie podlegało zamachom.

„W końcu „Pall-Mall Gazette" upewnia, że książe Bismarck był mocno rozczarowany, widząc politykę Rosyi niewzruszoną, jak skała.

„Prasa niemiecka jednogłośnie protestuje przeciw powyższym wieściom gazety londyńskiej. Półurzędowa „Post" powiada, że nie zgadzają się one wcale z rzeczywistością i mają tylko za zadanie wzbudzić nieufność do polityki niemieckiej tak w Anglii, jak i w Turcyi.

„Gazeta Kolońska" nazywa opowiadanie „Pall-Mall Gazette" zmyśleniem żakowskiem — na innem zaś miejscu oburza się wogóle przeciw dążeniom pewnej części prasy zagranicznej do zmniejszania i przekręcania znaczenia zjazdu berlińskiego. Przytem „Gazeta Kolońska" wskazuje na propozycyę, zrobioną cesarzowi Wilhelmowi, aby w lecie roku przyszłego odwiedził Rosyę, co pozwala oczekiwać i innych nadal dowodów przyjaźni pomiędzy Rosyą i Niemcami."

Przegląd Bibliograficzny.

Wincenty Rapacki „Trefniś".—Tylor „Antropologia". Wstęp do badania człowieka i cywilizacyi".—Dr. Drzewiecki „o Homeopatii."

Jedynie prawda życiowa daje prawo obywatelstwa w beletrystyce, w takiej masie ostatniemi czasy wydawanym u nas szkicom, opowiadaniom czy obrazkom rodzajowym, które autorzy po większej części zwykli nazywać nowelami.

Osławiony „ogień boży" — a jak kto woli „iskra", tlejące w łonie zapoznanego romantyka-geniuszu, nie wystarczają do napisania stuwierszowego głupstewka, które zawsze będzie... głupstewkiem, jeżeli spostrzegawczość autora, podchwycenie na gorącym uczynku tego lub owego rysu charakterystycznego typu, zejdą plan na ostatni.

Pojmuje to, ale w części, p. W. Rapacki, autor „*Trefnisia*" — zbiorku *Nowel* (ah te *nowele!*) obrazków i szkiców, skoro w jednej ze swych *sylwetek*: „*Lichwiarz teatralny*" oświadcza: „Będę mówił szczerą prawdę — a prawda ma oblicze nieraz tak dziwne na pierwszy rzut oka, tak mało mówiące—a tak jednak wyraźne... Może z niej wyłonią się kontury typu..."

To też typ ów albo rekte Lichwiarz, jak również kilka jemu podobnych: Aktor książe, Kasia, córka grabarza, Dyrektor-obywatel, Naiwna, Złota Amelka, skreślone są stosunkowo wiernie, bo je czerpał autor ze świata, w którym swobodnie się obraca: z za kulis teatralnych.

Podobnież prostotą i szczerością tchnie obrazek z życia mieszczańskiego: „*Dwa nieszczęścia - jedno szczęście*".

Za to tam, gdzie autor liczył jedynie na wzmiankowany już przez nas „ogień święty", przedstawia nam się w zupełnie innej, daleko bledszej szacie.

Wszystkie obrazki z przeszłości (z wyjątkiem może jednego „*Trefnisia*"), objęte zbiorowym tytułem: „*Z dziejowego pomroku*", nawet jako cząsteczki beletrystyczne przeznaczone dla ogółu „inteligentniejszego" (bo dla kogóż p. Rapacki pisze?), prawie żadną mają racyę bytu—a robią wrażenie li tylko obszerniejszego podpisu pod jakąś zatartą ryciną, starającego się nam wyświetlić, co właśnie owa rycina przedstawia.

Inaczej trudno zrozumieć n. p. taką przygodę Jagiełły na polowaniu, opisaną stylem zdolnego piątoklasisty (bo i styl p. Rapackiego jest tutaj odmiennym).

Z obrazka: „*Hundsfeld*", możnaby zrobić rzecz czarującą pięknem i wzruszającą grozą, ale na to potrzeba posiadać geniusz Szekspira, Byrona lub co najmniej... Wiktora Hugo.

W noweli (z życia?) p. t. „*Romans Antka Grudy*", razi wielka niekonsekwencya w przeprowadzeniu charakterów głównych postaci. Niechby się już parobek zakochał w pannie ze dworu (dziedziczce), coś podobnego przecież w

klechdach i u p. Zapolskiej już się nieraz czytało, ale niechże się nie włóczy z nią publicznie po karczmach w niedziele i święta — a w rozmowie nie używa zwrotów w rodzaju: „dla ciebie niebieskich stropów bym dostał“ i innych...

W końcu małe przypomnienie: od „ten“—rodzaj nijaki *to*, od „sam“—*samo*, nie *te* i *same*, jak u p. Rapackiego chłopisko.

Powaga naukowa, Tylor, wyznawca teoryi ewolucyjnej, z własnego punktu zapatrywania się na świat i ludzi w dziele swem, zatytułowanem jak w nagłówku naszego przeglądu, wynurza przed czytelnikiem wywody i spostrzeżenia nad starożytnością rodu ludzkiego, oraz przeprowadza pewną równoległość pomiędzy budową cielesną i zdolnościami psychicznemi u ludzi i niższych osobników świata zwierzęcego.

Wiele pracy i miejsca poświęca autor procesowi rozwoju natury ludzkiej od najdawniejszych czasów, do chwili obecnej, w której cywilizacya, sztuka i pojęcia społeczne znajdują się w pełni swojego rozkwitu.

Dzieło Tylora na język polski przełożyła p. Bąkowska.

W sprawie homeopatyi zabrał głos dr. Drzewiecki, który z odczytem w tej materyi wystąpił w r. b. w sali ratuszowej.

Obecna broszura ma na celu poniekąd usprawiedliwienie się z zarzutów, jakie tu i owdzie z różnych powodów różni czynili zwolennikowi homeopatyi.

Napaściom daje pewną i słuszną odprawę p. D. mniej więcej w sposób następujący:

„Gdyby przed laty kilku powiedział wam kto, że głos można uwięzić na czas dowolny w maszynie (mam Edisona tu na myśli), nazwalibyście go szaleńcem, cóż jednak czasy dzisiejsze o tem mówią?

Nie piętnujmy homeopatyi, nie wiedząc jakie stanowisko w przyszłości zajmie w medycynie.”

Po odczytaniu broszury wspomnianej przychodzimy do smutnego wniosku, że nawet pomiędzy ludźmi „wielkich głów“ (z kolegów p. D., któżby się do nich nie przyznał?)—bywają przeróżne koterye i koteryjki, stwarzane już to przez zazdrość już też z innych względów..., o których, jak o Ryczywole, zamilczeć wolę. *W. Gr.*

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.”

—o—

Petersburg 29 października. (Tel. Ag. Półn.) Gazety donoszą, że kwestya zaprowadzenia połączenia telefonicznego między Petersburgiem a Moskwą jest bliską zadecydowania i że na ten cel żądany jest kredyt w sumie stu tysięcy rubli.

Petersburg 29-go paźdrierniks. (*Tel. Ag. Pół.*). Dziś, w pierwszą rocznicę cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i całej Rodziny Cesarskiej od niebezpieczeństwa podczas rozbicia pociągu Cesarskiego w pobliżu stacyi Borki, we wszystkich świątyniach stolicy odprawione zostały modły dziękczynne. W soborze Izaaka w obecności władz, wyższych urzędników Dworu, ciała dyplomatycznego i generałów odbyła się uroczysta liturgia, po niej członkowie Synodu odprawili modły dziękczynne, podczas których z fortecy odpowiedziano salwą ze 101 wystrzałów. Następnie przed soborem odbyła się cerkiewna parada, po ukończeniu której wojska przeszły marszem ceremonialnym. W Gatczynie na nabożeństwie w cerkwi dworskiej, znajdowały się wszystkie te osoby, które były obecne w pociągu podczas jego rozbicia.

Petersburg, 29 października. (*Tel. Ag. Pół.*). Na mocy Najwyższego Ukazu zatwierdzona została jednorazowa emisya listów zastawnych premiowych banku szlacheckiego ziemskiego na 80 milionów rs. nominalnie, celem konwersyi i spłaty wypuszczonych przez bank szlachecki 5% listów zastawnych. Plan losowania tej seryi jest taki sam, jak listów z r. 1866. Amortyzacya trwać będzie lat 36½. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 maja r. 1890, losowania listów, przeznaczonych do amortyzacyi, rozpoczną się w r. 1896. Subskrypcya na nowę emisyę odbywać się będzie w sobotę, poniedziałek i wtorek w międzynarodowym państwowym banku dyskontowym i w banku wołżsko-kamskim. Kurs subskrypcyjny oznaczono na 215 rs. za 100 rs. nominalnych z procentem od dnia 15 listopada.

Spłata sumy subskrybowanej uskuteczniana być może w ratach, przyczem pobierany będzie procent w wysokości 4% od dnia 15 listopada 1889 r. do dnia zupełnej wypłaty.

Wpłaty przyjmowane będą, jak następuje: dnia 15 listopada r. 1889 rs. 40, dnia 28 lutego r. 1890 rs. 40, dnia 1 maja r. 1890 rs. 55, dnia 1 listopada r. 1890 rs. 40 i dnia 2 marca r. 1891 rs. 40.

Przy wypłatach, rozpoczynanych od dnia 28 lutego 1890 r. doliczanym będzie procent od dnia 15 listopada r. b. w wysokości 4%.

Wszystkie tymczasowe świadectwa o wpłacie rat na owe listy zastawne dają prawo do wygranej, w razie wylosowania odnośnego listu.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 29 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .— — 6.00
— białą 6.15— .—
— wyborową 6.45—6.60
— ordynarną .— — .—
Za żyto wyborowe 5.00—5.10
— średnie .— — .—
— wadliwe .— — .—
Za jęczmień .— — .—
Za owies 2.80—3.15
Za grykę .— — .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 29 b. m. 1889:

Pszenica wyborowa 99—104, średnia — — —, ordynaryjna — —.

Żyto wyborowe 83—84, średnie 81—83, ordynaryjne 75—79.

Jęczmień wyb. 80—95, średni 75—79, ordynaryjny — — —.

Owies wyborowy 82—87, średni 73—75 ordynaryjny 65—70.

Wyka — — —, — — —.

Groch wyborowy — — — średni — — ordynaryjny — — —.

Kasza jaglana wyborowa 107—115, średnia — — —, ordynaryjna — — —.

Targi zbożowe.

Odesa, 26 października. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	86	„	103
ozima czerwona	„	84	„	103
ozima besarabska	„	85	„	108
gryka	„	82	„	103
Żyto	„	59	„	71
Owies	„	60	„	80
Jęczmień	„	54	„	62

Libawa, 25 października. Pogoda: pochmurna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto: stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 77½ do 78 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały b. zm., loco 72—73 k. wyborowy 78—81 k., lit. od 70 do 73 k., szarpany (bez ości) stale, z wagą 85 f. 75—76 k., z wagą 90 f.: 78—81 kop., czarny stale, czarno-pstry od 67 do 68 k., czarny od 70 do 72 kop.

Jęczmień stale, od 67 do 68 kop. wyborowy od 70 do 72 kop., pastewny 66—67 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha — — — kop.

Hreczka lekka od 75 do 76 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—88 kop, na dostawę 82—83 kop.

Groch 78 do 86 kop.

Wyka — do — kop., lit. — — — kop.

Fasola biała 95—100 k, zielona 110 k.

Siemie lniane: b. zm., 118—131 k.

Makuchy lniane 50—108 kop., konopne 53—55 kop.

Otręby pszenne 52 do 59½ kop., żytnie —.— kop.

Konopie 95 kop, na dostawę — k.

Lnica 120—130 kop.

Dowóz w dniu 23 i 24 paźdz. wynosił 103 wag. żyta, 11 wag. jęczmienia, 256 wag. owsa, 219 wag. różnych zbóż.

Wrocław, 26 października. Pszenica stalej, biała 166—182 m., żółta 165 181 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: b. zm., loco 159—170 m., na dostawę: b. zm., na paźdz.-listop. 170.00 m., na listopad-grudzień 169.00 m, na kwiecień-maj 169 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 148—160 m.

Groch 140—165 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 290—298 mrk., średni 276—281 m., gorszy 260—266 m.

Olej rzepakowy październik 70.00 m., paźdz.-listopad 66.00 m. za 100 kg.

Berlin, 26 października. Pszenica (żółta) b. zm., paźdz.-listopad 184.00 m., kwiecień-maj 192.00 m.

Żyto: b. zm., paźdz.-listopad 166.00 m. kwiecień-maj 167.50 m.

Owies: paźd.-listop. 154.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy: na październik 69.00 m.

Wiedeń 26 paździer. Pszenica: b. zm., płacono na jesień fl. 8 c. 40, na wiosnę fl. 8 c. 86.

Żyto b. zm. na jesień fl. 7 c. 55 za 100 kg.

Nowy-York, 24 paźdz. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco 88¼ c., paźdz. 81⅜ c., grudzień 88⅜ c.

Kukurydza 40⅝ c., mąka 2 d. 85 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.45 rs.

Cena okowity z dnia 27 października.
Hurt. skł. wiadr. 835'—838' 272—273
Pojed. szynk. w. 848—851 276—277
78% z akcyzą po 9¼%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Warszawa 28 paździer. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.35' za wiadro, czyli 2.72 za garniec.

Dowozy duże. Usposobienie słabe.

Hamburg, 26 paździer. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na paźdz. i paź.-list. 22¼ m., na listopad-grudzień 22¾ m., na kwiecień-maj 21 m.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 14	(26) paźdsier.
Z Mosalska	Balk
Z Letyczywa	Chewalics
Z Kowna	Schmidt
Z Berlina	M. Tuchband
Z Braunschweig	K. Sigler
Z Frankfurtu	M-e Ronnie
Z Berlina	Otto v. Meding
Z Odesy	K. Helat
Z Sosnowic	Tokar
Z Dynaburga	Skapowskiej
Z Kamieńca Pod.	Herman
Z Kremenczuga	Gilberbern
Z Berdyczewa	Freicher
Z Kosowa	Butkowski
Otrzymane dnia 15	(27) paździer.
Z Poznania	Zieliński
Z Tomaszowa	W. Mojkowski
Z Pińska	Elektoralna 49
Z Majkopa	M. Shneider
Z Piotrkowa	F. Segal
Z Petersburga	Redlus
Z Ostroga	S. Rajtynberg
Z Petersburga	Januszkiewicz
Z Kamieńca Pod.	Borsztein

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Teatry Warszawskie.

Dnia 30 października.

Teatr Wielki.

Dziś: „Serce i ręka“ (występ p. Zimajerowej).

Jutro: „Hugonoci“ (występ p. Elizy Litta oraz pp. Maine'a i Wulmana).

Piątek: „Meluzyna“ (występ p. Giuri).

Sobota: „Lukrecya Borgja“ (występ p. Wulmana).

Niedziela: „Gizella“ i drugi akt „Warszawy“ (występ p. Giuri).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Lena.“

Jutro: „Nasi najserdeczniejsi.“

Piątek: „Fernanda.“

Sobota: „Aktorowie dworu.“
Niedziela: „Nietoperze.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: Widowisko zawieszone.
Jutro: „Ali Baba.“
Piątek: „W ruinach.“
Sobota: „Nitouche“ (występ p. Zimajerowej).
Niedziela: „W ruinach.“

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

LOSOWANIA.

5 proc. Oligacye St.-Petersburgo Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Ciągnienie z dnia 18 maja 1889 r.

Od 3-ej do 50-ej seryi włącznie:

Po 5,000 Rubli Nr. 80118 102619 122952
158449 167747 193863 201482 22086
240088 257852 346534 367642 668 711
387936 388072 409042 436245 398 443767
474915 477684 506947 519228 242 881
424 965 985 527861 528212 277 881
384 546621 731 547177 804 885 850
567775 805 861 568013 582403 404 695
770 780 882 606705 607054 206 256
625444 668 715 784 6444000 069 096
268 662534 579 784 924 688972 684018
014 080 702275 360 567 570 724477
688 636 644 726921 745067 249 380 417
745578 749562 769122 277 292 869
787980 937 971 806265 841 820220 439
885797 846886 858600 864368

Po 1,000 Rubli Nr. 79700 884 885 892
895 98918 919 920 921 922 111544
54[illegible] 546 547 548 549 118697 698 740
790 128073 074 075 158343 844 345
349 850 658 667 167101—110 193696
697 698 201844—349 219282—289 289120—
123 242922—927 247735 736 738 266963—
966 276770—775 288920—924 298738 742
311967—970 972 973 327001—013 345851—
861 367406—414 416 386301—331 409335
336 338—345 347—350 385 388 389 390
484501 518 477001 002 004—030 304504
505 507—512 514 516—529 516351 352
358 357—374 380—383 385 386 524501—
965 967—978 980 981 982 984 550001—
005 008 009 010 012—018 020 032 035
039 040 043—049 564651—672 582201—
204 207—215 217—223 604701—705 7[illegible]7—
710 7[illegible]2—714 716—727 733—738 621884—
899 902—907 909 910 911 913 915 917
642251—261 264 265 266 268—281
660951—959 961 962 964—972 974—981
982 984 985 679918 9[illegible]0 926 927 986
993 994 680006—026 698977—984 986
988—994 997 998 999 699000—005 008
009 010 721651—658 660—667 669—673
675—684 741052—055 059 060 061 063—
076 078—093 095—098 765201 202 208
205—229 784951 952 953 955—969 971—
975 802602 604 606—611 613—625
818201 204—223 833401—404 406—412
845504—508 852808 204 858808 809 810
868803 868701 703 704.

(d. c. n.)

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Terespolskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 25 października (6 listopada) r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się na stacyi Praga publiczna in plus **licytacya** na sprzedaż pięciu grupp starych, wyszłych z użycia przedmiotów, oraz wyrobów uczniów Szkoły Technicznej.

Pomienione gruppy są następujące:

I. Metale i wyroby metalowe: akcessorya od szyn, bokszyny, szpicszyny, odlewy żelazne, obręcze stalowe i żelazne, gwiazdy kołowe, obtoczki od kół, korby żelazne od parowozów, belki żelazne od mostu i szmelc różnego gatunku.

II. Różne przedmioty (litera *a*) wyroby gumowe, wagi różne, dzwonki mosiężne, soczewki do latarń, kuźnie polowe, kinkiety, latarnie, pościel, różne narzędzia, oraz szmelc, skóry, włókna, ceraty i t. p.

III. Różne przedmioty (litera *b*) pasy dróżnicze i konduktorskie, chorągiewki dróżnicze, przedmioty drewniane, pendzle, szczotki.

IV. Stare umundurowanie letnie i zimowe.

V. Stare zużyte papiery (makulatura) wagi około 1,000 pudów.

VI. Wyroby uczniów Szkoły Technicznej jako to: cyrkle, cążki, grzechotki (knary), klucze do muter, klucze francuzkie, korby ślusarskie, imadła ręczne, szrubsztaki, gwintownice, tokarnia dla zegarmistrzów, zamki elektryczne i t. p.

Osoby życzące sobie przyjąć udział w powyższej licytacyi, obowiązane są złożyć w Kassie Zbiorowej Drogi na Pradze, najpóźniej do dnia poprzedzającego licytacyę, tytułem wadium

wyłącznie na gruppę	I	Rs.	500
„ „ „	II	„	25
„ „ „	III	„	15
„ „ „	IV	„	10
„ „ „	V	„	150

10389—2202

na wyroby uczniów Szkoły Technicznej Rs. 20;
mający zaś zamiar stawać do licytacyi przy dwóch, trzech lub wszystkich gruppach, winni złożyć kwotę, wyrównywającą summie wadium na te pozycye, o które konkurować zamierzają.

Warunki licytacyjne na sprzedaż starych przedmiotów oraz szczegółowy wykaz tychże, mogą być przejrzane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w Wydziale Gospodarczym od godziny 10 rano do 4 po południu.

DO INTELIGENTNEGO OGÓŁU

o 25% taniej sprzedaje!

Ta prawda moich ogłoszeń poruszyła czującego wstręt do takowych pana **Kompetentnego** w dziedzinie optyczno-mechanicznego przemysłu, i o! Ironio! niby dla dobra społeczeństwa p. **Kompetentny** umieścił w Nr. 247 niniejszego pisma w dziale ogłoszeń reklamę zatytułowaną do **Inteligentnego ogółu** ostrzegając przed pseudo-optykami; wskutek czego uważam za obowiązek zwrócić uwagę tegoż ogółu, że pan **Kompetentny**, zajmujący się widocznie sprzedażą optycznych wyrobów został urażony konkurencyą młodych firm optycznych, nazywając (prócz wymienionych w swojem ogłoszeniu 5 dawnych firm) wszystkich **handlarzami optycznych wyrobów.** Śmieszne Twoje pretensye szanowny panie **kompetentny** i zarzuty co do porównania **handlarzy pośredników** na równi z człowiekiem mozolącym się najprzód w naukach, później jako czeladnik, następnie jako **mechanik z warsztatem**, wyrabiającym optyczne wyroby. Bo gdzież to i jakie szanowny **Kompetentny** kończył **specyalne kursa optyczne?** i jakie **wyrabia** optyczne wyroby? Co do umiejętności w dobieraniu szkieł czyż to rzeczą optyka? czyż wszyscy nie podlegamy zdaniu i decyzyi specyalisty D-ra okulisty?

Przyjmując część Twej, panie **Kompetentny** płatnej reklamy skierowaną głównie przeciw mej **działalności** w branży optycznej, jestem zdania, że widocznie nie wiedziałeś iż ja **doswiadczony** kilkonastoletnią praktyką w **szpitalach** i klinikach okulistycznych, prowadzę interes optyczno mechaniczny pod osobistym kierunkiem, mając do pomocy specyalistów prawdopodobnie kompetentniejszych jak sam pan, panie **Kompetentny**, gdyż odbyli praktykę w znanych zagranicznych fabrykach. O cóż więc właściwie chodzi, panie **Kompetentny?** o to, że ja niechcąc zarabiać na sprzedaży optycznych wyrobów jak **ongi** panowie optycy, którzy dorobili się **ze szkodą ogółu** nieruchomych majątków, zadawalniam się małym zyskiem? Uczyniłem to dla tego, że dziś, na schyłku dziewiętnastego wieku, ogół inteligentny, właśnie ten do którego swą płatną reklamę zwracasz nie da się w błąd wprowadzić i nie przyjmie szychu za złoto, dla tego oświadczam, że śmieję się z Twej odezwy i z dniem dzisiejszym postanawiam zadawalniać się jeszcze mniejszym zyskiem i **sprzadawać** wszelkie wyroby optyczne nie o **25%** lecz o **50%** **taniej**. Spytasz, panie **Kompetentny** od jakich cen? Racz przeto wiedzieć, że od cen we wszelkich zakładach optycznych przyjętych. Kwestyę zaś, czy ceny moje w skutkach okażą się nazbyt drogiemi dla ogółu, rozstrzygnie tenże ogół, który o sumiennem mem postępowaniu dostatecznie przekonał się i przekonywa z dniem każdym, najlepszym dowodem czego jest poparcie, jakie firma moja w krótkim stosunkowo czasie zdołała wyrobić sobie u panów Lekarzy, jak również powierzona mi nie od dziś dostawa wyrobów optycznych do szpitali i klinik.

Tuszysz sobie, panie **Kompetentny**, że płatną Twą reklamą przysłużyłeś się ogółowi a głównie kieszeniom swych współtowarzyszy, podszywając się pod amerykańskie reklamy i być może udało by Ci się ogół w błąd wprowadzić i kieszenie jak swoje, tak i swych kolegów napełnić, gdybyś nie wystąpił pod źle udaną maską; a tak jestem pewny, że każdy słowa Twe uzna za pochodzące ze zbyt interesowanego i mocno zranionego serca wskutek utraconych **dzięki mej dla ogółu korzystnej konkurencyi**, zysków. Ja, panie **Kompetentny**, nie odstąpię od raz przyjętej zasady **sprzedawać dobrze i tanio**, a w przyszłości nie myślę polemizować z Tobą à la **Exsiccator** i **Gudronit** tem bardziej, że ukrywasz się pod maską; dla starej firmy optycznej (przypuszczam W—um) wcale nie stosowną, którą racz z siebie zrucić i wystąpić do apelu jawnie, gdyż i ja, choć zaliczający się do młodszych firm nie ukrywając się, podpisuję

Juljan Dreher,

Właściciel Zakładu Optyczno-Chirurgicznego,

Dostawca Kliniki i Szpitali w Warszawie,

2216 **SZPITALNA Nr. 6.**



MAGAZYN CZAPEK I KAPELUSZY

Antoniego Tuczyn

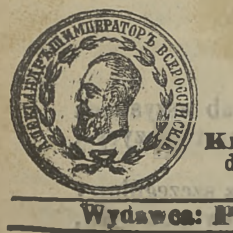
przy ul. PODWAL Nr. 14,

NA OBECNY SEZON POLECA:

Czapki karakułowe w wielkim wyborze. **Czapki fatrzane** męzkie i dzieciane, oraz **czapki kortowe** watowe, w najrozmaitszych fasonach. **Skórki karakułowe na kołnierze** w cenie od rs. 4 do rs. 15.

Ceny ściśle stałe a nizkie. 2209

Istniejąca od roku 1856



Parowa Fabryka Musztardy

A. SCHWEITZER,



Królewska 28, znanej dobroci wyrób swój sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleca.

10420—2211

BÓL GŁOWY, MIGRENĘ

Cierpienia nerwowe głowy, Zawroty, Uderzenia krwi do głowy, Ból zębów, usuwa natychmiastowo jednorazowe zewnętrzne użycie **kropli W. Russyana (Brassicon).** Cena flakonu **80 k.**, małego **40 k.**, z przesyłką na prowincyę o 20 k. drożej. — **Brassicon koncentrowany (Double)** rs. 1,50 i rs. 2,50, używany przeważnie — Migrenie.

Hurtowa i Detaliczna sprzedaż Brassiconu w Laboratoryum W. Russyana, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego. 10

MŁYN WODNY

na odpowiedniej wodzie o 4 gankach z zabudowaniami gospodarczemi, domem mieszkalnym, włóką gruntu w tem łąki, ogrody warzywne, owocowe, kępa, olszyny i z zasiewem ozimym do **sprzedania** na dogodnych warunkach. Wiadomość: Ruda Guzowska, stacya D. Ż. W. Wiedeńskiej, u. P. Blikowskiego. 2217

Zawiadomienie!!!

Niniejszym zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przy **Składzie Zegarków**, otworzyłem

Magazyn Wyrobów Jubilerskich,

jako też, że przyjmuję wszelkie obstalunki i reperacye w zakres jubilerstwa wchodzące.

M. POZZI 2218

Nowy Świat 31 (róg Chmielnej).

MIODOSYTNIA K. MIESZKOWSKIEGO,

Nowy Świat Nr. 27, w Warszawie, **Nowy Świat Nr. 27.**

Ma zaszczyt zawiadomić, że sklep został przeniesiony do domu własnego, przy ulicy Nowy-Świat Nr. 27 dla zbytu swoich produktów i polecić ogółowi Publiczności **Miody czyste i owocowe** w różnych gatunkach i cenach, sycone na sposób staropolski.—**Miody stare**, oraz **Miód patoka lipcowy**, Wosk, Ocet miodowy, Pierniki firmy „Złoty Ul."

Przy sklepie znajduje się pokój gościnny. 1985

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Panny podręczne dziurkarki i do nauki, potrzebne zaraz do bielizny. Orla 10, mieszkania 12. 10849-2190

Rządca dóbr, wytrawny gospodarz i administrator, obeznany z rachunkowością, posiadający chlubne świadectwa z 12 gospodarstw, w sile wieku, poszukuje posady w Cesarstwie. Oferty prosi adresować: m. Sławuta, gub. Wołyńska, poste-restante, sub sig. 1889. 2187

Pszczelarz-ogrodnik, albo pisarz prowentowy szuka miejsca. Listy proszę przysyłać do Redakcyi niniejszego pisma pod „Kawalerowi I. M.". 2205

Kupno i Sprzedaż.

Antykwaryusz B. Bolcewicz, Saski Plac 5. Kupuje: książki, obrazy, sztychy, porcelanę, kryształy, brązy, meble, zbroje, dywany, materye, srebro, biżuteryę, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze.

2G—2069

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Szkatułki samogrające w wielkim wyborze, z najnowszym repertuarem kompozytorów polskich i innych oraz przyjmuje reperacye takowych u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 31 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysełają się franco. 1672

Materyały piśmienne wyborowe najtaniej, Marszałkowska 121, I. Wadowski i S-ka. 1785

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis **„Na raty"**. 1867

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 83. W. Zieliński. 2017

Warsztat mały ślusarski jest do odstąpienia z różnemi narzędziami i wyrobami. Chłodna Nr. 27. 2176

Jest do sprzedania futro męzkie, niedźwiedzie w dobrym stanie. Ulica Mylna Nr. 7 mieszkania Nr. 4. 2194

Jest do sprzedania maszyna pończosznicza, może być z nauką i stałą robotą. Złota 80, stróż wskaże. 2220

Pralnia do sprzedania. Żelazna Nr 76 2204

Fortepian króciutki, cały blat żelazny, rs. 45. Elektoralna 10, m. 20. 2212

Fortuna. Osobom oszczędnym a mającym smak wyrobiony, poleca się papierosy „Fortuna", „Rycerz" i „Flockie", 10 sztuk 6 kop; nabywać można w wielu Dystrybucyach. 10386—2208

Wieńce, wianki, lampki i lichtarzyki (nowość) na groby, sprzedaje najtaniej, oraz posiada 150 kapeluszy żałobnych od rs. 2. Zakład pogrzebowy W. Świejkowskiego, Senatorska 32, wprost kościoła.

2214

Pralnia Bielizny. Cennik: koszule z mankietami i kołnierzami 13 kop. bez—10 kop., kołnierzyk 2 kop., mankiety 4, chusteczki 1½, kamizelka 15,—oraz kremowanie firanek na kolor żółty. Ulica Piekiełko vis-à-vis przystanku tramwajowego, gdzie fabryka waty W-ej Domagalskiej.

10475—2219

Okulary, Binokle z najlepszemi szkłami w wielkim wyborze **o 50%** taniej u optyka Juljana Drehera, ulica Szpitalna Nr 6. Również przyjmują się wszelkie reperacye, które wykonywają się w własnych warsztatach. **Biednym po cenie kosztu.** Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 2222

Szopy, mało używane i palto bobrowe, do sprzedania u kuśnierza Lipińskiego. Nowy Świat Nr. 86. 2198

Fortepian fabr. Bucholtsa o 6-u oktawach do sprzedania za rs. 50 Formańska Nr. 8 m. 28.

Lokale.

Potrzebne mieszkanie przy familii dla kobiety. Oferty w Redakcyi „Dziennika" dla L. R. 2199

W Wiszniowie, gub. Wileńskiej, pow. Oszmiańskiego, jest do wydzierżawienia dom zajezdny murowany o kilkunastu pokojach. Dzierżawca, obok wyszynku trunków, może utrzymywać skład hurtowy w urządzonym na ten cel pomieszczeniu; założyć restauracyę lub handel. Reflektanci mogą otrzymać wszelkie informacye, zgłaszając się do W-go Dekutowskiego, w Horotecznie, przez Wołożyn. 2186

Doniesienia rozmaite.

Zakład Mechaniczny, Stanisław Straus, ulica Długa 85, przyjmuje reperacye maszyn do szycia. Ceny niskie. 1989

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. **Redaktor: Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою,—Варшава 16 Октября 1889 года.